

Monika TORCZYŃSKA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin

Czwarta władza – media a ład prawny demokratycznego społeczeństwa

Czwarta władza w społeczeństwie demokratycznym

U sytuowanie masowych mediów jako „czwartej władzy” w realiach demokratycznego państwa prawa nie budzi współcześnie większych kontrowersji. Mają one kluczowe znaczenie dla urzeczywistnienia ładu prawnego gwarantującego każdemu podmiotowi niezbywalne prawa do pozyskiwania oraz rozpowszechniania informacji. „Niezakłócony dostęp wszystkich obywateli do informacji umożliwia sprawne funkcjonowanie ładu społecznego. Natomiast ograniczenia w korzystaniu z prawa każdego człowieka do poszukiwania, gromadzenia i rozpowszechniania informacji rodzą niepewność, poczucie braku stabilizacji i w konsekwencji niepokój społeczny”¹. Aktualna pozycja mediów wynika jednak nie tylko z ich roli pośrednika w społecznym obiegu informacji istotnych dla członków danej wspólnoty. Masowe media kreować mogą nowy *establishment* polityczny, prawny bądź gospodarczy. Wywierają one także w imieniu społeczeństwa nacisk na organy państwowe w celu wymuszenia pożądaných decyzji prawno-politycznych (dotyczących choćby zmian w obowiązującym prawodawstwie). Stąd też wynika następujące stwierdzenie: „Do roli mediów jako **psa łańcuchowego demokracji** doktryna liberalna przywiązuje tak wielkie znaczenie, iż przyznaje im wręcz status **czwartej władzy** w państwie. Ma to być władza sprawowana w imieniu i w interesie obywateli oraz społeczeństwa obywatelskiego [...]. W sensie węższym media jako organy czwartej władzy mają kontrolować prawomocność i etyczność działania instytucji państwowych i wielkich korporacji; w sensie szerszym – media mają także [...] rozbudzać zainteresowanie sprawami publicznymi [...]”². Zauważmy, że ten ostatni wymiar aktywności mediów

¹ J. Olędzki, *Komunikowanie w świecie*, Warszawa 2001, s. 15.

² M. Mrozowski, *Media masowe. Władza, rozrywka i biznes*, Warszawa 2001, s. 200.

w demokratycznym społeczeństwie zwykle nie jest dostatecznie mocno akcentowany. Zakładając, iż mamy do czynienia ze zbiorowością realizującą demokratyczne zasady współegzystencji, często przyjmujemy jednocześnie domniemanie dotyczące wysokiego poziomu obywatelskiego zaangażowania poszczególnych członków w życie owej wspólnoty. Nie zawsze jest to zabieg uprawniony, o czym informują nas choćby wskaźniki frekwencji wyborców w czasie różnorodnych głosowań. W polskich warunkach wyraźnie ujawnia się zjawisko, które P. Gliński określa mianem „deficytu obywatelstwa”. Trafnie zauważa on, iż specyficzny, niedojrzały stan polskiej demokracji łączyć należy m.in. z niedostatecznym poziomem świadomości obywatelskiej i prawnej naszego społeczeństwa. „Wydaje się oczywiste, że mamy do czynienia w dzisiejszej Polsce z wielką dysproporcją w zakresie różnych sfer aktywności Polaków. Mamy do czynienia ze zjawiskiem swoistej nadaktywności w obszarze codziennej zaradności naszych obywateli i szczególnej pasywności w obszarze spraw i działań publicznych. Powiedzmy wprost – w obszarze urzeczywistniania się cnót obywatelskich [...] w sferze działań na rzecz dobra publicznego, dobra wspólnego. Nietrudno zauważyć, że ta dysproporcja pomiędzy zaradnością a obywatelstwem, a zwłaszcza deficyt tej drugiej sprawności, właściwie przesądza o trwałym kryzysie polskiej demokracji”³. Jednakże obywatelska postawa nie rozwija się w każdym podmiocie w sposób automatyczny. W takiej sytuacji, media – szczególnie w krajach nieokrzepłej jeszcze demokracji – mają do odegrania niebagatelną rolę. Z jednej strony są one najlepszą przestrzenią i najbardziej „nośnym” środowiskiem dla prezentowania pożądanych wzorców, obywatelskiej aktywności budującej ład społeczny i prawny demokratycznej wspólnoty. Wspomnijmy w tym miejscu tylko o nagłaśnianych działaniach tzw. zwykłych ludzi spontanicznie reagujących na kradzieże czy napaści dokonywane w ich obecności wobec zupełnie nieznanymi im osób. Z drugiej zaś strony, media w ten sposób piętnują w imieniu obywateli działania naruszające społeczne i prawne reguły życia zbiorowego, choćby wiązały się one z czynami najbardziej wpływowych postaci naszego kraju. W ostatnim czasie „rozwój «dziennikarstwa śledczego» przyniósł ujawnienie kolejnych afer na styku systemu organów państwowych i mechanizmów życia gospodarczego. Środki komunikacji potrafią też

³ P. Gliński, *Aktywność aktorów społecznych – deficyt obywatelstwa wobec codziennej zaradności Polaków*, w: W. Wesołowski, J. Włodarek (red.), *Kregi integracji i rodzaje tożsamości*, Warszawa 2005, s. 221.

przewyciężyć bezwład instytucji powołanych do strzeżenia obowiązującego prawa [...]”⁴. Obok „dziennikarstwa śledczego” funkcjonuje również „dziennikarstwo interwencyjne” często będące przysłowiową ostatnią deską ratunku dla osób, które zostały skrzywdzone w wyniku naruszenia obowiązującego prawa.

W wielu teoriach przypisuje się mediom kluczowe znaczenie dla pomyślnie przeprowadzonej zmiany systemowej. W. Schramm, analizując sytuację krajów rozwijających się, które obrały strategię modernizacji gospodarczej wspartej m.in. środkami masowego przekazu, określił media (oraz oświatę) podstawowym czynnikiem zmian społecznych⁵. W tej koncepcji spotykamy się „[...] z trzema podstawowymi funkcjami komunikowania, jakie Schramm przypisuje mediom krajów rozwijających się: 1) stróża rozwoju – poprzez rozwijanie empatii i kreowanie sprzyjającego rozwojowi klimatu; 2) organizatora – zmiana postaw, poszerzenie dialogu społecznego, lansowanie nowych norm społecznych; 3) nauczyciela”⁶.

Wydaje się, że każda z wyżej wskazanych funkcji realizowana być powinna niezależnie od aktualnych (lepszyc bądź gorszych) warunków ekonomicznych panujących w danym społeczeństwie. Masowe media, charakteryzujące się w konkretnych warunkach różnym zasięgiem oraz niejednakową siłą oddziaływania, zawsze jednak kształtować będą we właściwy sobie sposób wiedzę, oceny i postawy wobec rzeczywistości społecznej swoich odbiorców.

Powyższe wstępne uwagi kierować nas miały w stronę problemu sformułowanego w tytule niniejszego artykułu. Rozważać będziemy miejsce i rolę mediów w procesie kształtowania ładu prawnego, a co za tym idzie i ładu społecznego demokratycznej wspólnoty. Analizując problematykę mass-mediów w perspektywie ich wpływu na kształtującą się rzeczywistość społeczno-prawną, będziemy mieć na uwadze przede wszystkim trzy rodzaje przekazników: telewizję, radio oraz prasę, bowiem – jak ukazują wyniki różnorodnych ogólnopolskich badań opinii – osoby badane wymieniają te właśnie media jako głównych „dostawców” informacji na temat obowiązującego w naszym społeczeństwie prawa.

⁴ A. Redelbach, *Prolegomena do nauk o człowieku, władzy i prawie*, Toruń 2005, s. 176.

⁵ W. Schramm, *The Mass Media and National Development*, Glencoe 1958.

⁶ J. Olędzki, op. cit., s. 37.

Mass-media a ład prawny

Panujący w danej wspólnocie ład społeczny przez socjologów najogólniej jest charakteryzowany jako określony porządek życia społecznego oparty na akceptowanych w drodze powszechnego *consensusu* wartościach, normach i zasadach postępowania obwarowanych odpowiednimi sankcjami społecznymi. Pojęcie „ładu społecznego” zazwyczaj przywoływane jest w kontekście szeregu ważnych społeczno-kulturowych systemów symbolicznych, spośród których najistotniejsze znaczenie dla faktycznego kształtu owego ładu ma system etyczny, aksjologiczny, religijny oraz prawny uznawany za obowiązujący przez członków danej wspólnoty. Jednakże – według wielu stanowisk socjologicznych – wyróżnić należy co najmniej dwa odrębne sposoby denotacji terminu „ład społeczny”. W ujęciu opisowym definiuje się go jako utrwalony system stosunków społecznych lub przyjętą organizację życia społecznego, specyficzną dla konkretnej zbiorowości (bez względu na aksjologiczny czy prawny fundament, który stał się podstawą kreowanych więzi społecznych w ramach danej wspólnoty). Natomiast w ujęciu normatywnym ład społeczny kojarzony jest z taką formą organizacji stosunków zbiorowych, która posiada ogólnie akceptowane, wyraźnie sformułowane cechy i realizuje pożądane, konkretne wartości (może to być na przykład ład społeczny demokratycznego państwa prawa, urzeczywistniający zasady sprawiedliwości społecznej)⁷. Wskazać zatem możemy dwa odrębne warianty ładu społecznego:

- hierarchiczny ład społeczny, który zbudowany jest w oparciu o zasadę niejednakowego dostępu do władzy oraz nierównego podziału dóbr społecznych. Zasady te wywierają kolosalny wpływ na kształt życia społecznego. W takich warunkach podmioty usytuowane na wyższych poziomach piramidy społecznej generalnie dysponują większym zakresem wszelkiego rodzaju prerogatyw, niż grupy, które osiągnęły niższy szczebel hierarchii;
- równościowy ład społeczny wynika zaś z kanonicznej reguły bezwarunkowej akceptacji i poszanowania praw podmiotowych, przysługujących wszystkim obywatelom demokratycznego państwa. „Koncepcja ładu równościowego opiera się na założeniu, że rzeczywistość społeczna to układ stosunków między równymi sobie podmiotami, stąd ten sam tytuł do władzy, dóbr i te same prawa. Podstawą więzi społecznych jest

⁷ J. Guś, *Ład społeczny, poczucie bezpieczeństwa a prawo – kilka uwag z zakresu teorii prawa*, „Gdańskie Studia Prawnicze”, t. IX, Gdańsk 2002, s. 12.

uznanie równości partnerów gwarantującej równoważną wymianę [...]”⁸ społeczną oraz partycypację obywateli we wszelkich sferach życia społecznego. Idea ładu równościowego koresponduje z wizją demokratycznego społeczeństwa oraz koncepcją demokratycznego państwa prawa spełniającego kryteria doktryny liberalnej. W obrębie państwa liberalnego „porządek i ład w organizacji państwowej jest traktowany jako służebny wobec celu zagwarantowania podstawowych, niezbywalnych praw i wolności obywateli [...]”⁹. Stanowią one z kolei fundament ładu prawnego demokratycznego społeczeństwa.

Należy w tym miejscu podkreślić, iż zachowanie równościowego ładu społecznego nie powinno być lokalizowane w sferze działań o charakterze autotelicznym. Innymi słowy, nie jest to cel ważny sam w sobie, bowiem – jak powiedzieliśmy – przede wszystkim ma on gwarantować obywatelom realizację ich podmiotowych uprawnień i wolności wynikających z podstawowych założeń państwa demokratycznego. Założenia te znajdują swoje (lepiej lub gorzej) spełnienie w ramach ładu i porządku prawnego, jakim dysponuje demokratyczna wspólnota. Ład społeczny w równościowej postaci łączy się zatem z określonym – demokratycznie ukonstytuowanym – ładem prawnym. Wiemy, iż „demokracja pod rządami prawa jest realizowana wtedy, kiedy obywatelom przysługują roszczenia wobec władzy publicznej i kiedy są oni zdolni je wyegzekwować w wypadku naruszenia ich uprawnień lub gdy starają się o ochronę swych praw”¹⁰. Mówimy wówczas o tzw. praworządności przenikającej stosunki społeczne oraz ład i porządek życia zbiorowego. Przy czym, praworządność jako konieczna cecha demokratycznego ładu prawnego, pojmowana być musi – jak stwierdza L. Morawski – jako coś więcej niż bezwzględnie obowiązująca doktryna legalizmu (głosząca czysty obowiązek przestrzegania prawa). Pojęcie praworządności nierozzerwalnie związane jest z określonym systemem wartości uznawanych w danej zbiorowości¹¹. Wartości te znajdują następnie swoje odzwierciedlenie w medialnych obrazach panującej rzeczywistości społecznej.

⁸ J. Miluska, *Ład społeczny jako determinanta jakości życia*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2003, nr 1, s. 175.

⁹ A. Korybski, L. Leszczyński, A. Pieniążek, *Wstęp do prawoznawstwa*, Lublin 2000, s. 52.

¹⁰ A. Kojder, *Godność i siła prawa. Szkice socjologicznoprawne*, Warszawa 2001, s. 509.

¹¹ L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 2005, s. 321.

Media w demokratycznym dyskursie publicznym

W warunkach demokracji liberalnej fundamentalne znaczenie mediów nie wynika wyłącznie z realizowanej przez nie funkcji technicznego przekaznika, czy też areny udostępnianej dla swobodnego wyrażenia opinii, nieskrępowanego komunikowania wszelkich podmiotów w celu poszukiwania społecznego *consensusu*. „Zarówno w przypadku, w którym media jedynie pośredniczą w procesach językowego dochodzenia do porozumienia, jak i w przypadku, kiedy stanowią subsystem systemu komunikacji [...] zawsze pozostają w ścisłej relacji ze strukturami składającymi się na tak zwaną sferę publiczną”¹² danej wspólnoty. Media przede wszystkim powinny być traktowane jako zjawisko wyposażone w olbrzymią siłę performatywną, dzięki której zdolne są nie tylko odzwierciedlać określone wydarzenia życia społecznego, lecz – co ważniejsze – przekształcać je lub samemu tworzyć¹³.

Procedury demokratyczne znajdujące swój wyraz m.in. w dyskursie publicznym wymagają stosowania odpowiednich strategii dyskursywnych. Zasady dyskursu publicznego dotyczyć muszą również medialnych podmiotów, usytuowanych – jak powiedzieliśmy – nie tylko w roli pośredników, lecz przede wszystkim w roli znaczących interlokutorów komunikacji społecznej. „Wedle modelu liberalnego media mają pomagać w zagospodarowaniu sfery publicznej przez wspomaganie wolnej aktywności społecznej, z której wyłania się społeczeństwo obywatelskie i demokratyczny ład polityczny”¹⁴, wspierany określonym ładem prawnym. Ten właśnie fakt – zgodnie ze stanowiskiem przyjętym w niniejszym artykule – przesądza o kluczowym znaczeniu mediów w procesie modernizacji danego społeczeństwa. Należy jednak realistycznie przyjąć, iż wypełnią one tę misję tylko przy zachowaniu określonych reguł i warunków. Szczególnie istotnym punktem są akceptowane i przestrzegane w demokratycznych warunkach „strategie dyskursywne stosowane przez różnych aktorów społecznych (jednostki, grupy interesu, ruchy społeczne, instytucje polityczne, media) w celu zaprezentowania (i być może narzucenia innym)

¹² M. Kosińska, *Rola mediów w kształtowaniu dyskursu publicznego. Media stroną czy determinantą dyskursu publicznego?*, w: R. Paradowski (red.), *Religia. Prawo. Reklama. Dylematy kultury współczesnej*, Warszawa 2006, s. 154.

¹³ M. Herzfeld, *Antropologia. Praktykowanie teorii w kulturze i społeczeństwie*, tłum. M. Piechaczek, Kraków 2004, s. 427.

¹⁴ M. Mrozowski, op. cit., s. 211.

własnych definicji (interpretacji) problemów społecznych i promowania rozwiązań zgodnych z ich preferencjami, przekonaniem czy interesami poznawczymi [...]”¹⁵. Pojęcie dyskursu rozumiane bywa w różnoraki sposób. W naszych rozważaniach przyjmujemy stanowisko M. Fleischera, który w ramach tzw. „drugiej rzeczywistości” dokonał następującej stratyfikacji interesującego nas zjawiska:

- dyskurs,
- dyskurs specjalistyczny,
- interdyskurs,
- dyskurs intekulturowy¹⁶.

Fenomen „drugiej rzeczywistości” może być jasno przedstawiony tylko w nawiązaniu do „pierwszej rzeczywistości”, danej obiektywnie i fizycznie. M. Fleischer wyjaśnia swoją ideę w następujący sposób: „Druga rzeczywistość bazuje [...] na *wypowiedziach*, na utrwalonych w nich i manifestujących się przez nie opiniach, mniemaniach, postawach, nastawieniach i sterujących nimi obrazach świata; jest ona kognitywnym konstruktem [...] Druga rzeczywistość nie jest zjawiskiem przestrzenno-fizycznym, lecz *funkcjonalno-semiotycznym* [...]”¹⁷ zbudowanym z konkretnych manifestacji w ramach dyskursów o różnej kompleksowości. W tym miejscu skoncentrujemy się jedynie na dyskursie specjalistycznym oraz interdyskursie.

Dyskurs specjalistyczny według M. Fleischera stanowi element składowy dyskursu charakterystycznego dla określonego subsystemu kulturowego. Zachowuje on obowiązujące hierarchie wartości oraz przyjęte kanony normatywne w ramach określonego obszaru kultury. Przestrzeń medialna jako subsystem kultury charakteryzuje się specyficznym dla niej rodzajem dyskursu specjalistycznego. Zauważmy, iż debaty medialne dotyczące tak istotnych zagadnień demokratycznego ładu prawnego, jak kwestia orzekania kary śmierci lub prawo kobiet do wykonania zabiegu aborcji, nacechowane są zawsze charakterystycznymi dla obydwu dyskursów środkami dyskursowymi. Jest „zatem możliwe pokazanie, że na przykład przywiązanie «chrześcijańsko-narodowych dziennikarzy» do

¹⁵ K. Wódz, *Kwestie społeczne – dialog – współzrządzenie: przyczynek do analizy dyskursu publicznego w Polsce*, w: W. Wesołowski, J. Włodarek (red.), *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości. Polska. Europa. Świat*, Warszawa 2005, s. 434.

¹⁶ M. Fleischer, *Teoria kultury i komunikacji*, tłum. M. Jaworowski, Wrocław 2002, s. 344–349.

¹⁷ Ibidem, s. 324.

ich subkulturowego dyskursu jest silniejsze od ich związku z systemem dyskursów specjalistycznych (= dziennikarskich) [...] wystarczy zobaczyć jakikolwiek program telewizyjny z udziałem dziennikarzy, by to stwierdzić [...]”¹⁸. Przedstawiciele mediów, wpływając na kształt ładu prawnego w rozmaitych jego aspektach, czynią to posługując się w pierwszej kolejności środkami właściwego im szerszego dyskursu subkulturowego, następnie zaś wąskiego – specjalistycznego.

W koncepcji M. Fleischera „*interdyskurs* jest specyficznym dyskursem suprasystemu danej kultury [...], spełniającym w jej systemie funkcję pośredniczącą, integrującą, zapewniającą komunikację oraz stanowiącym o jej kulturowej spójności [...]. Z pewnymi zastrzeżeniami można by tu mówić o sferze *consensusu*, do którego formacje kulturowe nie tylko mogą się odwołać, lecz co do którego *muszą być zgodne* [...]. Istotnym elementem interdyskursu jest system *symboli kolektywnych*, a w tym zakresie zjawisko *znaczeń kolektywnych*”¹⁹. Mówiąc o interdyskursie M. Fleischer podkreśla, iż dzięki jego właściwościom możliwym jest utworzenie szczególnej strefy, płaszczyzny integrującej cały system kultury. Poszczególne formacje kulturowe mogą odwołać się do niego w celu utrzymania spójności systemu. Duże znaczenie mają wykorzystane w tym procesie symbole kolektywne. Należy jednak pamiętać, że samo zastosowanie (np. w debacie medialnej) określonych symboli kolektywnych nie oznacza ich „automatycznej” zgodności z dyskutowanymi faktami. Wykorzystanie symboli kolektywnych jest zabiegiem w efekcie, którego następuje przeniesienie odpowiedzialności za zrozumienie tego, co zostało wyrażone, „na odbiorcę, który jest zmuszony do opowiedzenia się, samookreślenia. Symbole kolektywne umożliwiają tym samym nadawcy przyjęcie roli autorytetu [...]. Poziom symboli kolektywnych postulowany i przedstawiany jest jako poziom rzeczywistości, w ten sposób, że ktoś reprezentujący to samo stanowisko przyjmuje coś do wiadomości (akceptuje to); komuś z zewnątrz natomiast sformułowanie, co prawda, «się nie podoba», nie może on jednak przeciw niemu argumentować, ponieważ na argumentację nie ma miejsca”²⁰. W polskich warunkach dobrą egzemplifikacją wyżej opisanego mechanizmu jest sposób prowadzenia dyskursu w audycji pt. *Warto rozmawiać* nadawanej w II programie TVP.

¹⁸ Ibidem, s. 346.

¹⁹ Ibidem, s. 347–348.

²⁰ Ibidem, s. 362.

Idea swobodnego dyskursu publicznego tak bliska orędownikom demokracji, czasem przybrać może postać niebezpiecznej dominacji nadawców nad odbiorcami. Z tego względu, rola masowych mediów, określanych mianem „czwartej władzy” w porządku społeczno-prawnym, nie zawsze postrzegana jest pozytywnie. W tym miejscu przyjrzymy się władzy mediów pojmowanej w sposób socjologiczny, tzn. nieco odmiennie niż na gruncie nauk politycznych. „Polityka oglądana z perspektywy socjologicznej to zachodzące w zbiorowościach procesy, dzięki którym jednostki bądź grupy zdobywają władzę, posługują się nią i ją tracą. Takie ujęcie polityki ściśle wiąże się z pojęciem władzy, która – zgodnie z klasyczną definicją Maxa Webera – oznacza **zdolność kontrolowania lub wpływania na działania innych bez względu na ich zgodę**. Tak rozumiana władza występuje zarówno na mikro-, jak i makropoziomie życia społecznego i przybiera rozmaite formy”²¹. W ujęciu socjologicznym władzę najczęściej definiuje się jako specyficzną relację zachodzącą pomiędzy określonymi podmiotami życia społecznego (np. pomiędzy jednostkami lub całymi grupami). Władza sprowadza się przede wszystkim do ukierunkowania postępowania ludzkiego przez określone ciało społeczne. Stosunki władzy manifestują się m.in. poprzez możliwość sprawowania kontroli ze strony posiadających władzę nad zachowaniami i postawami podmiotów poddanych rzeczonyj władzy. Zgodnie z tym podejściem przyjmujemy, iż mass-media sprawują władzę nad kształtującymi się postawami odbiorców. Dobrze wyjaśnić ten fakt można w kontekście teorii P. Virilio, który aktualną relację człowieka względem technicznych środków masowego przekazu charakteryzuje przy pomocy określeń takich jak: „tyrania obrazów” i „dominacja nad mentalnością człowieka «maszyn widzenia»”²². Według niego rozpowszechnienie mediów audiowizualnych oraz związana z tym ekspansja wirtualnego świata obrazów, wpływa na sposoby zachowań, ocen i postaw odbiorców. Jednostka nie buduje – jak do tej pory – własnego obrazu świata na podstawie indywidualnych i realnych doświadczeń nabytych w trakcie społecznego bytowania, lecz staje się klientem „rynku syntetycznego postrzegania”. P. Virilio opisując proces oraz kolejne fazy tzw. rewolucji dromologicznej stwierdza, że ostatni jej etap sprowadzać się będzie do całkowitego podporządkowania i uzależnienia jednostki przez technikę i jej wytwory. „W ten sposób zostanie podbita

²¹ B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2003, s. 333.

²² Zob. np. P. Virilio, *Bomba informacyjna*, tłum. S. Królak, Warszawa 2006.

przez technikę i maszyny ostatnia przestrzeń ludzkiej indywidualności, sfera ludzkiej komunikacji, sfera myślenia. [...] Aby ten stan wyraźniej zobrazować, używa Virilio przekonującej metafory, analogicznej do metafory jaskini platońskiej. Człowiek poznający świat nie stoi już na otwartej przestrzeni, ale znajduje się wewnątrz technologicznie doskonałego bunkra, w którym ma do czynienia tylko z cieniem rzeczywistości dostarczanej przez media. Człowiek jest skazany na te medialne cienie, nie mogąc opuścić bunkra i zobaczyć innego świata”²³. Podkreślmy, że zjawisko podporządkowania czy wręcz uzależnienia konkretnych poglądów jednostki od masowych mediów traktowane powinno być nie tylko jako dyskusyjna hipoteza, lecz jako rzeczywista kondycja człowieka w świecie mediów. Możemy ją analizować m.in. na gruncie popularnej i cenionej teorii „porządku dziennego” oraz modelu *agenda-setting* autorstwa M. McCombsa i D. Showa. W nauce o komunikowaniu teoria „porządku dziennego” traktowana jest jako koncepcja wyjaśniająca długofalowe, długoterminowe efekty oddziaływania masowych środków przekazu na opinię publiczną. Kluczowym punktem jest tutaj teza głosząca występowanie określonej relacji pomiędzy hierarchią prezentowanych w mass-mediach wiadomości oraz hierarchią przypisywanego im następnie znaczenia w świadomości danej wspólnoty. Zgodnie z tą teorią zbiorową świadomość zasilać będą przede wszystkim te wiadomości, którym media poświęcą najwięcej uwagi, nie zaś te najistotniejsze w kontekście ważnych interesów społecznych.

Funkcjonowanie i rozwój demokratycznego społeczeństwa bez partycypacji w nim masowych środków komunikowania stanowi wizję, którą należy umieścić w mrokach przeszłości. Formowane w procesie komunikacji międzyludzkiej stosunki, zależności, układy społeczne w dużym stopniu uzależnione są już nie od relacji *face-to-face*, lecz od technicznych przekazników zastosowanych w toku komunikowania. Jak wcześniej powiedzieliśmy, w nowoczesnym społeczeństwie media są czymś więcej niż tylko środkiem transmisji informacji, są instytucjami społecznymi zaangażowanymi – obok innych instytucji – w kreowanie pożądanego ładu i porządku społecznego. Jednakże należy zauważyć, że rozpowszechnienie (czy wręcz dominacja) pośredniej komunikacji masowej nie usuwa na margines tradycyjnych, „fundamentalnych pytań o proces komunikowania: kto komunikuje się z kim, jakimi środkami (mediami),

²³ M. Drożdż, *Media. Teorie i fikcje*, Kielce 2005, s. 93.

dla jakich celów, z jakimi następstwami oraz w czym interesie? Odpowiedzi na te pytania wiele mówią o społeczeństwie, w którym żyjemy oraz o formach władzy i kontroli społecznej”²⁴. W zbiorowej percepcji obowiązujący ład prawny w dużej mierze oceniany jest nie tylko przez pryzmat obiektywnych faktów, realnej sytuacji społecznej, politycznej czy gospodarczej. Społeczne postawy i przekonania na temat obowiązującego systemu prawa uzależnione są od kreowanego w środkach masowego przekazu obrazu rzeczywistości społeczno-prawnej. Zasadne jest w tym miejscu pytanie dotyczące „czynników sprawczych” odpowiadających za taki a nie inny dobór informacji medialnych i kontekst, w jakim one są przedstawiane. Innymi słowy, chodzi tu o kontrowersyjną kwestię niezależności mediów.

Niezależność mass-mediów(?)

W roku 2005 opublikowany został kolejny raport Instytutu Otwartego Społeczeństwa (Open Society Institute) pt. *Telewizja w Europie: regulacje, polityka, niezależność*²⁵. Daje on wiele wskazówek, co do poziomu zaawansowania oraz charakteru demokracji, jaką cieszą się polscy obywatele. Cytowane opracowanie powstało w ramach programu EU Monitoring and Advocacy (EUMAP). Celem tego programu jest badanie przez niezależnych ekspertów szeregu zagadnień związanych z przestrzeganiem praw człowieka (m.in. praw różnorodnych mniejszości w rozszerzającej się Unii Europejskiej). Główną intencją prowadzonych analiz jest – jak podkreślają autorzy – promowanie idei rządów prawa w całej zjednoczonej Europie. Istotne znaczenie ma również wspieranie (poprzez zawarte w raportach konkretne rekomendacje kierowane do rządów oraz instytucji międzynarodowych) działań na rzecz budowania społeczeństwa obywatelskiego.

Raport *Telewizja w Europie: regulacje, polityka, niezależność* obejmujący techniczną, prawną i finansową sytuację wybranych europejskich mediów powstał jako konsekwencja „obserwacji, że telewizja – która jest zarówno tubą demokracji, jak i jej kneblem – podlega szybkim przemianom”.

²⁴ T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa 2005, s. 41.

²⁵ Raport z monitoringu *Telewizja w Europie: regulacje, polityka, niezależność*, oprac. zbior., Budapeszt–New York 2005.

nom w całej Europie. Nieustannie zwiększająca się konkurencja ze strony stacji komercyjnych oraz pojawienie się nowych technologii stanowią największe wyzwania, podczas gdy w wielu krajach transformacja byłych nadawców państwowych budzi kontrowersje. Z drugiej strony prywatne stacje telewizyjne także znajdują się na cenzurowanym z powodu swoich programów i zasad, jakimi kierują się ich właściciele”²⁶. Prezentacja w wyczerpujący sposób wniosków płynących z raportu daleko wykracza poza temat nakreślony w tytule niniejszego artykułu, zatem w tym miejscu ograniczymy się wyłącznie do przedstawienia jednego tylko zagadnienia, tzw. „medialnych wojen”, które – zdaniem twórców opracowania – toczą się na styku sfery polityki i mediów w państwach Europy środkowej i wschodniej. Kontrowersje dotyczą przede wszystkim znaczenia i roli przypadającej mediom publicznym w demokratycznym państwie prawa. W świetle konkluzji autorów badania głównym przedmiotem sporu między elitami politycznymi a dziennikarzami jest wizja prawidłowo funkcjonujących mediów w otwartym i pluralistycznym społeczeństwie. W przywołanym raporcie znajdujemy istotną w kontekście naszych rozważań informację o „podatności mediów publicznych w krajach przechodzących transformację i tych, które ją zakończyły, na presję polityczną i ekonomiczną”²⁷. Stwierdzenie to oznacza, iż „wojny medialne”, rozumiane jako różnego rodzaju konflikty na linii media – władza, nacechowane są silnym parciem rządzących elit w kierunku powiększania własnej „strefy wpływów” w dziedzinie finansowania, zarządzania i redagowania przekazów medialnych mających kształtować opinię społeczną. Funkcjonujący na rynku nadawcy publiczni, programowo głosząc bezstronność i obiektywność przekazywanych informacji, w praktyce poddawani są różnorodnym naciskom, które wypaczają składane przez nich deklaracje. W efekcie tych nacisków powstają niejednoznaczne sytuacje, w których media mające stać na straży porządku prawnego, mające tropić, ujawniać i piętnować przypadki naruszeń obowiązującego ładu prawnego, same działają lekceważąc normy obowiązującego prawa (np. prawa pracy). Badana w trakcie prowadzonego monitoringu niezależność redakcyjna publicznych nadawców okazała się *de facto* fikcją, gdyż „dziennikarze TVP byli poddawani bezpośredniej manipulacji przez kierownictwo stacji, które odmawiało im wynagrodzenia [...] jeśli nie stosowali się do różnych poli-

²⁶ Ibidem, s. 9.

²⁷ Ibidem, s. 39.

tycznych żądań kierownictwa stacji”²⁸. Jeszcze większą ostrożność należy zachowywać względem tezy o niezależności mediów prywatnych. Współpracują one przede wszystkim ze środowiskiem biznesowym, zasilającym świat mediów w niezbędny kapitał. „Media wymagają nakładów finansowych i posiadają wielką wartość ekonomiczną, są przedmiotem konkurencji w zakresie kontroli [...] oraz są poddane regulacjom politycznym, ekonomicznym i prawnym”²⁹. W ten sposób zostają włączone w grę interesów nie zawsze zgodną z regułami prawa. Generalną konkluzję względem tego rodzaju praktyk E. Nowińska formułuje następująco: „[...] zarówno dziennikarze, jak i przedsiębiorcy medialni uczestniczą w walce konkurencyjnej, która ma miejsce na wolnym rynku [...]. Dążąc więc do sukcesu rynkowego (czytaj zysku), łamią niekiedy nakazy i zakazy ustawowe [...]”³⁰. Naruszają oni tym samym demokratyczny ład prawny, który – w przekonaniu opinii publicznej – zobowiązani są umacniać i wspierać. W ten sposób ujawnia się pewien paradoks wpisany w realną pozycję czwartej władzy demokratycznego społeczeństwa. Z jednej strony media tytułowane są niezależnym strażnikiem prawa, z drugiej zaś – same nie są wolne od uchybień względem obowiązującego systemu prawnego.

Summary

It is far from controversial to state that the media the ‘fourth power’ in the reality of a contemporary democratic state. The media play key role in the implementation of the legal order ensuring every subject an inalienable right to obtain and spread information. The current position of the media is a result of more than just being an intermediary in the social circulation of the news which is relevant for the members of a given community. As media able to create a new political, legal or business establishment. On behalf of the society it also exerts pressure on state authorities in order to enforce desirable legal and political decisions (e.g. the amendments of law). This leads to the following statement: “Liberal doctrine attaches such a great importance to the role of the media as the watchdog of democracy that it assigns it the status of the fourth power in the state”.

²⁸ Ibidem, s. 67.

²⁹ T. Goban-Klas, op. cit., s. 117.

³⁰ E. Nowińska, *Media jako czwarta władza?*, w: M. Magoska (red.), *Media, władza, prawo*, Kraków 2005, s. 16.

